

1934 / 35

624

B. Y 4457/IV 35

308
TAJNE
1935

INSPEKTOR ARMJI
GEN. DYW. OSINSKI

not

L.dz. 1009/4

TAJNE

Warszawa, dnia 13 kwietnia 1935 r.

Kontrola poruczników.

15 X 35

Pan Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
w miejscu

Przesłać poruczników w oddziałach dał możliwość zrobienia bardzo cennych spostrzeżeń.

Armja nasza naogół ma tak stosunkowo mały korpus oficerski, że racjonalna gospodarka tym korpusem nie powinna byłaby stwarzać jakichkolwiek trudności, a tymczasem tak nie jest.

W tem sprawozdaniu ograniczę się do zagadnienia racjonalnej gospodarki porucznikami, nie będę wychodził poza ramy tego zagadnienia, starając się wykazać złe strony tej gospodarki, która bardzo ujemnie wpływa na normalny i zdrowy rozwój życia tej części naszego korpusu oficerskiego, obejmującego przeszło 1/3 stanu całego korpusu oficerskiego.

Pierwszą i zasadniczą złą stroną gospodarowania porucznikami jest brak jasnych i nieskomplikowanych warunków awansowych, dzięki czemu wszyscy porucznicy nie zważając na swoje zalety moralne i służbowe, nie są pewni, czy dostaną awans na kapitana i, co najgłówniejsze, nigdy nie są w stanie określić, chociaż w przybliżeniu, kiedy ten awans w czasie może nastąpić.

Następnem złem jest przerwucanie oficerów w tym stopniu z pułku do pułku. Stwierdziłem na miejscu takie wypadki, że porucznik w stosunkowo krótkim czasie swej służby porucznikowskiej potrafił zmienić do 3-ch przydziałów. Stwarza to taką

*Ważne do
aktów oficerskich
ofic. /mas. /raport...*

A.A.

308/4i

sytuację, że mając aż trzech dowódców, w stosunkowo krótkim czasie, nie może mieć właściwej ostatecznej oceny swej pracy, gdyż zawsze będą w tej ocenie odchylenia uzależnione od indywidualnych zapatrywań jego zmieniających się trzech dowódców, rozpiętość zapatrywań których może być bardzo duża, i Bogu ducha winny porucznik, może w swych kwalifikacjach z bardzo dobrego zejść na dobrego a nawet na przeciętnego i na odwrót.

Jak dalece ten system wpływa bardzo niezdrowo na stan psychiczny całego korpusu poruczników, stwierdziłem w każdym przypadku mego pojawienia się w oddziałach, kiedy wyczuwałem wyraźny niepokój i zakłopotanie każdego z tych panów, kiedy drżał o to, czy uda mu się wobec nowego Pana Inspektora utrzymać to, co posiadał w swoich kwalifikacjach i, czy nie grozi mu z moim pojawieniem się, jakaś niemiła niespodzianka w formie przykrej adnotacji w jego kwalifikacjach. I naodwrót : sprzyciarzowi, czy uda się i w tym wypadku utrzymać swoje atuty.

Moim zdaniem, aby zaprowadzić racjonalną gospodarkę korpusem oficerskim poruczników i zarazem utrzymać ten korpus na należytych poziomie doskonałości ich stanu moralnego i ich pracy w armji, która stanowi w zależności i od ich liczb /6858/ prawie pół pracy całego korpusu oficerskiego, należałoby ustalić jasno określone warunki awansowe i to takie, któreby gwarantowały każdemu porucznikowi przy jego sumiennej i rzetelnej pracy i odpowiedniej etyce oficerskiej uzyskanie rangi kapitana, przyczem awans ten uzasadniać przede wszystkim od stanowisk etatowych kapitanów w pułkach i innych zakładach i instytucjach wojskowych. Tego rodzaju system utrzymałby pracowników linjowych w linji i dałby możliwość uniknięcia bardzo niepożądanego, moim zdaniem, przerzucania poruczników z

oddziału do oddziału, a pracownikom pozalinjowym - mieć odpowiednie zadośćuczynienie w awansie w swoich służbach, czego obecnie niema.

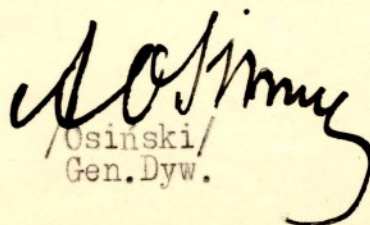
Jako przykład podaję, że w sztabie brygady "Polesie", znajduje się por.int.dypl.Jakób Klimas z oceną wybitną i ze starszeństwem l.VI.1919 r. Poza tem w sztabie O.K.IX.jest dwóch poruczników int.dypl.: jeden por.Słomka Stanisław z opinią bardzo dobrą ze starszeństwem l.VI.20.r., drugi por. Dziurzyński Wilhelm z opinią wybitną ze starszeństwem l.VI.19.r.

Słuszność proponowanego systemu opieram na wynikach statystycznych wziętych z inspekcji 540 poruczników O.K.IX. Na tę liczbę okazało się: wybitnych - 6%; bardzo dobrych - około 50%; dobrych - 35%; przeciętnych - 6% i słabych - około 3%.

Następnie, charakterystycznym jest to, że na zapytanie moje skierowane do panów dowódców oddziałów, których z liczby poruczników jego oddziału ocenia jako bezwzględnie wyróżniających się pod każdym względem, prawie nikt z dowódców oddziałów nie podał więcej, jak dwa nazwiska, a jeżeli było więcej, to wyczuwałem pewną żenadę w stosunku do mnie przy wskazywaniu tych nazwisk.

Fakt ten potwierdza jeszcze raz i tu moje długoletnie doświadczenie, że w randze porucznika zawczasie szukać przyszłych wielce obiecujących dowódców przyszłości, a tembardziej w okresie pracy pokojowej.

Inspektor Armji


Osinski/
Gen.Dyw.